

ZNAK KRZYŻA

Gazetka Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Strzelinie

W tym numerze:

Czyńcie uczniami Agata Cymbaluk—Skorupska	str. 2
Początek adhortacji Ojca Świętego Franciszka z 24 listopada 2013 roku.	str. 3
Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Maria Trojan-Przebinda	str. 4
Cztery etapy ewangelizacji Ks. Franciszek Blachnicki	str.6
"Gramy o Życie"- Ewangelia przełożona na czyny Łukasz Krzysztofczyk	str.7
Z dziećmi w Pieninach Ewa Laszczyńska	str.8
ZIMOWA OAZA EWANGELIZACYJNA Justyna Białobrzaska	str. 10
ZIMOWISKO... ŚWIADECTWA	str.14

MSZE ŚW.

Niedziela:

7:00 ,9:00 ,

10:30 ,12:00,

16:00 ,18:00 ,

20: 00

Górzec: 8:00

W tygodniu:

7:00 , 18:00



Czy ewangelizujemy?

ks. Aleksander Ilnicki

Być może nigdy nie słyszeliśmy o takim pojęciu jak „ewangelizacja” - pochodzi ono od słowa Ewangelia i oznacza głoszenie innym ludziom przez nas dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie. Słowo bowiem Ewangelia to w języku greckim nic innego jak właśnie 'dobra nowina'.

Czy trzeba być specjalnie przygotowanym do głoszenia Ewangelii? Czy potrzebne są jakieś kursy i szkolenia? Wydaje się, że niekiedy tak, bo istnieje przecież wiele wspólnot, które funkcjonują w obrębie określonego programu. Ale ewangelizacja to przede wszystkim nie program, nie podręcznik – ale styl życia. Jaki? Przede wszystkim... normalny.



Kiedyś Matka Teresa z Kalkuty, zmarła w 1997 roku błogosławiona, została zapytana, jak głosić Ewangelię, aby było to owocne dla innych. Odparła wtedy, że należy żyć tak, aby drugi człowiek sam zapytał nas o Chrystusa. Dzisiaj, po wielu latach od tego stwierdzenia, możemy stwierdzić, że trafiła w samo sedno problemu głoszenia dobrej nowiny.

Często mówiąc w Kościele, postępujemy się terminem

'duszpasterstwo'. Jest to określenie bardzo ewangeliczne – wszak sam Chrystus mówi o sobie, że jest dobrym Pasterzem i zna swoje owce. Ale pasterz ma to do siebie, że owce zachowuje – czyli koncentruje się na tych, które są mu powierzone. I mimo iż Jezus wspomina jeszcze o innych owcach, które chce przyprowadzić, to wydaje się, że w naszej mentalności ta pasterska mentalność pokutuje. „Jest dobrze, bo zawsze tak było...”, „wszystko powoli, może kiedyś, ale na pewno jeszcze nie teraz...” - czy to nie czasem nasz sposób myślenia?

Ewangelizator ma coś z pastora, ale jeszcze więcej z rybaka. Wiemy, że święty Piotr był rybakiem. Wiemy też, że tego typu praca polega na łowieniu – a więc na zdobywaniu kolejnych ryb. Często na samochodach chrześcijanie umieszczają rybkę. Bo to właśnie ryba jest symbolem



WIELKI POST 2014

„Z PROCHU POWSTAŁEŚ I W PROCH SIĘ OBRÓCISZ”

bardzo związanym z pierwszymi wiekami chrześcijaństwa. Oznaczającą ją greckie „ichthys” tworzą pierwsze litery znanego w starożytnym chrześcijaństwie określenia, które po polsku można oddać jako: „Jezus Chrystus – Syn Boży i Zbawiciel”.

Zachowywanie owiec oraz umacnianie praktykujących to sprawa najwyższej wagi. Musimy jednak przyznać, że ci, którzy są w Kościele, na skutek doświadczeń życiowych, środowiska życia, wpływu środków masowego przekazu w jakiejś – choćby niewielkiej – części będą od Kościoła odchodzić. Jest to proces nieunikniony. Dlatego ważne jest też, aby obok duszpasterstwa nacisk został położony właśnie



na ewangelizację. Co więcej, istnieją takie środowiska, do których ksiądz nie jest w stanie dotrzeć – choćby z powodu braku czasu, ale nie tylko. Dlatego

postawa ewangelizacyjna to postawa, która jest... konieczna, bo tak naprawdę jako ludzie wierzący nie mamy innej

możliwości. Zresztą jeżeli naprawdę kochamy Chrystusa i jesteśmy Nim zafascynowani, to jakże byśmy mogli się nie dzielić tym, co otrzymujemy, z innymi?

Warto na początku tegorocznego Wielkiego Postu pomyśleć, czy postanowienie odmówienia sobie kawałka ciasta czy czekolady jest wystarczające. Potrzebujemy w tym czasie naszej wewnętrznej odnowy otworzyć się na Jezusa, aby iść i ewangelizować. Czy jestem gotów mówić innym o Jezusie? I czy przeżyty Wielki Post „tak jak zawsze” pomoże mi w ewangelizowaniu tych, których Bóg postawi na mojej drodze życia?



Czyńcie uczniami

Agata Cymbaluk—Skorupska



Kiedy Jezus opuszczał apostołów, polecił im: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego* (Mt 28, 19). Wydawałoby się, że w tym miej-

scu, w polskich warunkach, moglibyśmy zakończyć rozważania o ewangelizacji. Panie Jezu, zadanie wykonane niemal w 100 %. Ochrzciliśmy nasze dzieci, większość jest nawet bierzmo-

wana. Niech misjonarze ewangelizują pogan, my ten etap mamy już za sobą.

Przyprowadzić do szkoły

Zacznijmy więc (tylko pozornie) od innej strony, przyglądając się uważniej temu nakazowi, zostawionemu nam przez Jezusa tuż przed wniebowstąpieniem. Ewangelista Mateusz zapisał słowa Mistrza w greckim dialekcie *koine*. Przez wieki tłumacze zmagali się z tekstem, próbując oddać jak najlepiej jego sens, posługując się leksyką, gramatyką i składnią innego języka. Dodatkowo wynik tłumaczenia powinien jeszcze brzmieć dla odbiorcy naturalnie. Wszystkie te warunki zebrane razem sprawiają, że tłumaczenie nie zawsze literalnie oddaje treść oryginału.

Tak stało się z tym fragmentem

Mateuszowej ewangelii. Próbując przetłumaczyć zdanie zapisane w *koine* dosłownie, otrzymalibyśmy tekst: *Wyruszcie więc i uczynicie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*.

Nauczajcie – uczynicie uczniami: to nie taka subtelna różnica. Naucza ktoś postawiony wyżej; ktoś, kto nie stoi z uczniami w jednym szeregu. *Czynić uczniem* może tylko osoba, która identyfikuje się z tym, do kogo idzie. Ktoś, kto sam jest uczniem, może zachęcić drugiego do nauki, jeśli tylko sam zafascynuje się Nauczycielem i przedmiotem.

Przyjąć własny chrzest

Jak to zrobić? Jezus mówi: *czyńcie uczniami, chrzcząc*. Wróćmy więc do początkowego wątku. Niemał wszyscy jesteśmy (dzięki Bogu!)

MSZA ŚWIĘTA KU CZCI BŁ. JANA PAWŁA Z PAPIESKIM NAUCZANIEM ORAZ NABOŻEŃSTWEM Z PROCESJĄ DO FIGURY W KAŻDY WTOREK O GODZINIE 18.00.

ochrzczeni. Chrzest nie jest jednak jednorazowym wydarzeniem, jak skasowanie biletu w tramwaju, o którym trzy sekundy później można zapomnieć. Sakrament trwa w nas przez całe życie i stopniowo nas przemienia.

Bardzo porusza mnie wiersz dominikanina o. Kaliksta Suszyło. Píše on: *Daj mi Panie Boże żyć jeszcze troszkę, ponieważ jeszcze nie jestem do końca ochrzczony. / Woda chrzcielna jeszcze nie dotarła wszędzie, gdzie dotrzeć powinna. / Jeszcze we mnie jest dużo starego poganina.*

Ewangelizację w pierwszej kolejności musimy zacząć od siebie. Pierwszym poganinem, którego muszę nieustannie nawracać, jestem ja sama. Każdy musi z uporem na nowo przyjmować łaskę chrztu (co ciekawe, Ojcowie

Kościola nazywali spowiedź *chrztem pracowitym*).

Ochrzczeni dla Eucharystii

Jest to możliwe dzięki nierozzerwalnemu związkowi między chrztem a Eucharystią. „Każdy, kto przyjmuje chrzest, zostaje ochrzczony dla Eucharystii. Inaczej mówiąc – jest ochrzczony dla Chrystusa i Kościoła, który jest mistycznym Jego Ciałem, wspólnotą zrodzoną przez chrzest, ale rozwijającą się i dojrzewającą dzięki spożywaniu Ciała Pańskiego. Każdy, kto przyjmuje chrzest, ma więc odtąd żyć dla Chrystusa, a życie Chrystusowe, które trwa dla nas w Eucharystii, ma stać się sensem jego życia i kształtować postawy w kontaktach międzyludzkich” (za: ks. W. Świerżawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, Kraków 1983, s. 151).

Mamy więc dwa zadania. Po pierwsze: wciągnąć siebie i innych w wir życia sakramentalnego. *Czynimy uczniami, chrzcząc*, a jeśli chrzcząc, to także przyprowadzając na Eucharystię czy zachęcając do spowiedzi. W takim sensie najprostsze zabranie dziecka czy współmałżonka do kościoła zyskuje najgłębszy wymiar ewangelizacji!

Drugie zadanie wypływa z pierwszego. *Chrząc* – czyli także włączając we wspólnotę Kościoła. Wierzmy, że w Eucharystii obecny jest Jezus, w Swoim Ciele i Swojej Krwi. Mówimy jednak także, że Kościół jest Ciałem Jezusa, a On jest Jego Głową. Kiedy ewangelizujemy – *czynimy uczniami* – wskazujemy na konkretną wspólnotę – Kościoła powszechnego, ale także diecezji i parafii, w której namacal-

nie uobecnia się Ciało Jezusa – moi bliscy, sąsiedzi i znajomi. To tutaj uczymy się od siebie nawzajem, kim jest Jezus i doświadczamy Jego działania.

Być uczniem

Jak sprawić, żeby to Ciało – Kościół było widocznym znakiem, dla tych, których mamy *uczynić uczniami*? Jezus podpowiada, że sami musimy dać się poznać jako uczniowie. I daje na to receptę: *Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35). Nie chodzi jednak o to, żeby po prostu być „dobrym człowiekiem”, ale żeby swoją postawą miłości zachwycić innych i odważnie powiedzieć: potrafię tak kochać dzięki miłości Jezusa..

Początek adhortacji Ojca Świętego Franciszka z 24 listopada 2013 roku.

ADHORTACJA APOSTOLSKA EVANGELII GAUDIUM OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO BISKUPÓW PREZBITERÓW I DIAKONÓW, DO OSÓB KONSEKROWANYCH, DO WIERNYCH ŚWIECKICH O GŁOSZENIU EVANGELII WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Radość Ewangelii napełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza. W tej adhortacji pragnę zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do rozpoczęcia nowego etapu ewangelizacji, naznaczonego ową radością i wskazać



drogi dla Kościoła w najbliższych latach.

1. Radość, która się odnawia i udziela innym

2. Wielkim niebezpieczeństwem współczesnego świata, z jego wieloraką i przynajmniej ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący chorobliwemu poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz wyizolowane-

ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ I OSOBY DOROSŁE, KTÓRE CHCĄ ŚPIEWAĆ W SCHOLI PARAFIALNEJ, NA PRÓBY W KAŻDĄ NIEDZIELĘ NA GODZINĘ 15:00 DO DOMU KATECHETYCZNEGO.

mu sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm czynienia dobra. To niebezpieczeństwo nieuchronnie i stale zagraża również wierzącym. Ulega mu wielu ludzi i stają się osobami urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. Nie jest to wybór życia godnego i pełnego; nie jest to pragnienie, jakie Bóg żywi względem nas; nie jest to życie w Duchu rodzące się z serca zmarłych Chrystusa.

3. Zachęcam wszystkich chrześcijan, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajdują, by odnowili już dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem, albo chociaż podjęli decyzję, by być gotowymi na spotkanie z Nim, na szukania Go nieustannie każdego dnia. Nie ma powodów, dla których ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego, ponieważ «nikt nie jest wyłączony z radości, jaką nam przynosi Pan»¹. Pan nie zawiedzie tego, kto zaryzykuje, by uczynić mały krok w kierunku Jezusa. Przekona się wówczas, że On już na niego czekał z otwartymi ramiona-

mi. Jest to sposobna chwila, by powiedzieć Jezusowi Chrystusowi: «Panie, pozwoliłem się oszukać, znalazłem tysiąc sposobów, by uciec przed Twoją miłością, ale jestem tu znowu, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Cię. Wybaw mnie ponownie, Panie, weź mnie w swoje odkupieńcze ramiona». Jak dobrze powrócić do Niego, gdy się pogubiliśmy! Powtarzam jeszcze raz z naciskiem: Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie. Ten, który zachęcił nas, byśmy przebaczeni «siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18, 22), daje nam przykład: On przebacza

siedemdziesiąt siedem razy. Za każdym razem bierze nas na nowo w swoje ramiona. Nikt nie może nas pozbawić godności, jaką obdarza nas ta nieskończona i niewzruszona miłość. On pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość. Nie uciekajmy przed zmartwychwstaniem Jezusa, nigdy nie uważajmy się za zwyciężonych, niezależnie od tego, co się dzieje. Nic nie może być większe od Jego życia, które pozwala nam iść naprzód.

Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!"

Maria Trojan-Przebinda

Grupa Odnowy w Duchu Świętym przy naszej parafii



To polecenie Pana Jezusa zapisane w Ewangelii Św. Marka 16,15 pobudza osoby duchowne i świeckie do podjęcia ewangelizacji. Ewangelizacja to nie tylko nauczanie i przekazywanie wiedzy, ale opowiadanie o osobie Jezusa Chrystusa. Główny przekaz skupia się na męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Jej cechą charakterystyczną, w odróżnieniu od katechizacji, jest skupienie się na poznaniu Jezusa, a nie na przekazywaniu nauk moralnych obowiązujących chrześcijanina. Adresatami ewangelizacji są nie tylko ludzie niewierzący, ale i wierzący, którzy nigdy nie doświadczyli osobistej relacji z Bogiem.

Odnowa w Duchu Świętym, działająca w polskim kościele katolickim od lat 70 ubiegłego wieku, stawia sobie ewangelizację za główny cel. Przygotowuje się do niej na rekolekcjach i kur-

ZAPRASZAMY OSOBY, KTÓRE CHCĄ SŁUŻYĆ PRZY OŁTARZU (LUB ICH RODZICÓW), PO KAŻDEJ MSZY ŚWIĘTEJ DO ZAKRYSTII DO KS. ALEKSANDRA.



sach (szczególnie "Kursie Pawła").

W różnych parafiach, we współpracy z miejscowymi kapłanami, odbywają się Seminarium Odnowy Wiary. Przybli-

żają one tematy związane z miłością Bożą, grzechem człowieka, nawróceniem, osobistą relacją z Bogiem, działaniem Ducha Świętego. Cotygodniowe spotkania obejmują wspólną modlitwę, konferencję i spotkanie w małych grupach. Całość seminarium wieńczy modlitwa o ożywienie darów Ducha Świętego

otrzymanych w sakramencie bierzmowania.

W niektórych miejscach można się spotkać z innymi formami ewangelizacji. Dwu- lub trzyosobowe grupy katoli-

ków, za zgodą miejscowego proboszcza, odwiedzają mieszkańców i opowiadają im o osobie Jezusa, który żyje w Kościele i pragnie bliskiej relacji z każdym człowiekiem. Są organizowane uroczyste Msze Święte, koncerty, spotkania, na których indywidualne osoby opowiadają, jak Jezus tu i teraz działa w ich życiu.

Wezwani do ewangelizacji są wszyscy wierzący. Ktoś, kto na co dzień dostrzega Bożą miłość, pomoc, pociechę, powinien o tym mówić, dzielić się z innymi tą radością. Jako ludzie żyjący w różnych środowiskach mamy kontakt z wieloma osobami, które niejednokrot-

nie chcą usłyszeć, że Bóg je kocha i chce im pomóc.

Czasami początkiem głoszenia Dobrej Nowiny jest znak krzyża zrobiony przed podróżą, posiłkiem, polecenie katolickiej książki czy dobre słowo. Pan Jezus mówi: "Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed Moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed Moim Ojcem, który jest w niebie". Pamiętajmy o tych słowach! Bądźmy dobrymi świadkami Pana Boga!

DUCHU ŚWIĘTY, PROSZĘ CIĘ



o dar Mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar Rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej,
o dar Umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,
o dar Rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar Męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar Pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
o dar Bojaźni Bożej, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W WYJEŹDZIE PIELGRZYMKOWYM NA KANONIZACJĘ JANA PAWŁA II DO RZYMU. WOLNYCH PARĘ MIEJSC – DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZENIA. ZAPISY ORAZ SZCZEGÓŁY W ZAKRYSTII

Cztery etapy ewangelizacji

*Ks. Franciszek Blachnicki (zm. 1987 r.)
Założyciel Ruchu Światło-Życie, tzw. oazy*



Druga prawda ewangelizacyjna mówi o tym, że człowiek jest oddzielony od Boga, od Jego planu zbawienia przez grzech. Człowiek zamyka się w sobie i nie przyjmuje Bożej miłości, Bożego planu i powstaje przepaść pomiędzy człowiekiem a Bogiem, mimo że Bóg człowieka miłuje i chce go zbawić.

Trzecia prawda ewangelizacyjna mówi o tym, że Jezus Chrystus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Bóg posyła swojego Syna, aby wyzwolił człowieka z grzechu i z powrotem doprowadził go do kontaktu z Bogiem, do włączenia się w Boży

plan zbawienia, do przyjęcia Jego miłości. Jedynie Chrystus może znów doprowadzić człowieka do Boga jako źródła życia i pokonać tę przepaść, która oddzieliła człowieka od Boga wskutek grzechu.

I wreszcie czwarta prawda. Jest ona właściwie konkluzją prawd poprzednich: nie wystarczy ogólna znajomość prawd Ewangelii, ale trzeba przyjąć Chrystusa w sposób osobisty, trzeba uwierzyć w Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Ta decyzja jest wynikiem procesu ewangelizacji. Do niej prowadzi człowieka ewangelizacja.



Podstawowe prawdy, które muszą być głoszone w ramach ewangelizacji, można sformułować różnie. W istotnej treści sprowadzają się one zwykle do czterech prawd podstawowych.

Pierwsza prawda mówi o tym, że Bóg jest miłością i że Bóg miłuje człowieka i ma wobec każdego człowieka plan zbawienia wynikający z miłości. Ważny jest tutaj ten akcent, że Bóg miłuje ciebie, wobec ciebie ma plan zbawienia, a więc bezpośrednio odniesienie do konkretnej osoby. Ogólnikowe stwierdzenie, że Bóg stworzył świat i że rządzi światem, człowiek może uznać i przyjąć, ale jest to dla niego jakieś abstrakcyjne i dalekie. Trzeba więc mówić w sposób bardzo konkretny, osobowy: Bóg ma wobec ciebie plan pełen miłości, ciebie chce zbawić, doprowadzić do pełni życia.



ZAPRASZAMY WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCIELIBY UCZESTNICZYĆ W OTWARTYCH SPOTKANIACH MODLITEWNYCH GRUPY „EMMANUEL”, W KAŻDY CZWARTEK PO MSZY ŚWIĘTEJ WIECZORNEJ DO DOMU KATECHETYCZNEGO.



"Gramy o Życie"- Ewangelia przełożona na czyny Lukasz Krzysztofczyk



Gramy o życie

Zainwestowane dobro wraca, warto więc być dobrym!. Hasło to przyświeca wolontariuszom strzeleckiego Stowarzyszenia "Gramy o Życie", które jako główny cel obrało sobie pomaganie chorym i cierpiącym.

letniemu dziś chłopcu cierpiącemu na białaczkę limfoblastyczną. Dzięki ciężkiej pracy wolontariuszy, ludzi dobrej woli, darczyńcom udało zebrać się potrzebne do życia środki. Przykładów ludzi chorych i cierpiących w naszym powiecie jest znacznie więcej. Każdy z nich potrzebuje pomocy.

Takiego zadania podjęło się Stowarzyszenie. Młodzi ludzie bezinteresownie niosą pomoc tym, których los nie doświadczył łaskawościami. Ewangelia w starożytności używana była jako określenie nagrody dla osoby przynoszącej dobrą nowinę. Dziś swoim po-

dopiecznym Ewangelię przynoszą wolontariusze poprzez oddanie całego siebie na ich rzecz. Poświęcanie czasu, sił po to aby osiągnąć cel- uratowanie komuś życia.

Gramy o Życie jest przykładem Stowarzyszenia, które działa charytatywnie nie pobierając za swoje uczynki żadnego wynagrodzenia. Jedyną zapłatą jest satysfakcja i uśmiech na twarzach podopiecznych. Papież Franciszek często powtarza, że miarą prawdziwego człowieczeństwa jest to, jak pochylamy się nad drugim człowiekiem. Nasi podopieczni podobnie jak Jezus Chrystus dźwigają swój krzyż. Tak też wolontariusze niczym Szymon Cyrenejczyk pomagają nieść ten Krzyż. W encyklice

"Dives in misericordia" Ojciec św. stwierdza, że Chrystus nauczył nas, że człowiek nie tylko doświadcza miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, by sam czynił miłosierdzie drugim. Czyn miłosierdzia jest zatem odpowiedzią człowieka na miłosierdzie okazane mu przez

Boga. Słowo, choćby najpiękniejsze, nie wystarczy. Potrzeba świadectwa czynu, na które dzisiejszy świat jest szczególnie uwrażliwiony. Chodzi o postawę gotowości spieszenia z pomocą i służenia każdemu człowiekowi będącemu w potrzebie.

Wyrobieniu takiej postawy winna pomagać taka świadomość, że każda osoba ludzka jest w oczach samego Boga cenna, że za każdego Chrystus oddał swoje życie. Stowarzyszenie "Gramy o Życie" jest przykładem ogromnej miłości i szacunku względem drugiego człowieka. Wierzmy, że pomoc tym, którzy tej pomocy potrzebują to ludzki gest- do takiego gestu wszystkich zachęcamy!



Stowarzyszenie "Gramy o Życie" powstało w październiku 2012 roku na potrzeby pomocy Dominikowi, 8-



ZAPRASZAMY TYCH, KTÓRZY SĄ ZAINTERESOWANI ROZWOJEM SWOJEJ WIARY W GRUPIE ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM, NA SPOTKANIA DO DOMU KATECHETYCZNEGO W PONIEDZIAŁKI PO MSZY ŚWIĘTEJ WIECZORNEJ. W RAMACH PIERWSZEGO PIĄTKU MIESIĄCA WSPÓLNOTA SPOTYKA SIĘ NA SOBOTNEJ WIECZORNEJ ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU.

Z dziećmi w Pieninach

Ewa Laszczyńska

W dniach 17 – 22 lutego trzydzieścioro dzieci z naszej parafii wypo- czywało w malowniczej miejscowości Szlachtowa u podnóża Pienin. W dro- dze na miejsce dzieci wraz z księdzem Wiesławem oraz opiekunami odwiedzi- ły Dom Karola Wojtyły w Wadowicach oraz bazylikę wraz z Dróżkami Maryi w Kalwarii Zebrzydowskiej. W Ochot- nicy Górnej Pani Maria – najprawdzi- wsza gaździna, uraczyła nas przepysz- nym góralskim bigosem. Po przybyciu

na miejsce i zakwaterowaniu odprawio- na została Msza Święta.

Wtorek rozpozęliśmy Mszą Świętą, a następnie udaliśmy się na szlak Homole w Jaworkach. Po przełamaniu lęku wjechaliśmy na szczyt, aby oddać się saneczkowe- mu szaleństwu. Po powrocie do ośrod- ka zjedliśmy smaczny obiad i rozpo- częliśmy przygotowania do „Mam ta- lent”, w którym dzieci zaprezentowały

swoje talenty oraz umiejętności. Rodzi- ce i księża natomiast wcielili się w rolę jurorów i przemiłych prowadzących. Pełen emocji wieczór zakończył się bardzo późno.

Trzeci dzień również obfitował w moc atrakcji – rozpoczęliśmy go od zwiedzenia zamku w Niedzicy, w któ- rym do dziś straszy Brunchilda i jej mąż Bolesław. Następnie odwiedzili- śmy kościół pw. Św. Michała Archa-

niola w Dębnie, który jest jednym z zabytków na liście UNESCO. Wy- cieczkę zakończyliśmy odwiedzeniem Szczawnicy Zdrój – pięknej miejsc- łości uzdrowskiej. Msza Święta w tym dniu została odprawiona w ko- ściele pw. Wniebowzięcia NMP w Szlachtowej, dawniej świątyni obrząd- ku wschodniego. Zachowały się tam carskie wrota wraz ze współczesnymi obrazami.



**ZAPRASZAMY OSOBY ZAINTERESOWANE WIZYTĄ W KANCELARII PARAFIALNEJ
W PONIEDZIAŁKI ORAZ PIĄTKI OD 16:00 DO 18:00
(PIERWSZY PIĄTEK OD 18:00 DO 19:30).**

W czwartym dniu znów odwiedziliśmy stok, lecz ze względu na brak śniegu szybko zrezygnowaliśmy ze sportów zimowych. W piątek wybraliśmy się na całodniową wycieczkę do

Zakopanego. Zimowa stolica Polski powitała nas wiosenną pogodą, ale brak śniegu nie popsuł nam humorów i po powrocie do Szlachtowej przygotowaliśmy się ekscytującego finału „Mam

talent”. Wracając do domu, odwiedziliśmy bazylikę w Łagiewnikach, gdzie umożliwiono nam odprawienie Mszy Świętej. Było to dla nas niezwykle przeżycie, obfitujące w wiele wzruszeń. Na-

stępnie zwiedziliśmy Krakowski Kazimierz oraz pozostałe zabytki. W doskonałych humorach wróciliśmy do domów i już czekamy na kolejny wyjazd, który na pewno dostarczy nam wielu atrakcji.



**ZAPRASZAMY OSOBY DO POMOCY PRZY SPRZĄTANIU KOŚCIOŁA,
KTÓRE MA MIEJSCE W SOBOTY PO PORANNEJ MSZY ŚWIĘTEJ.**



ZIMOWA OAZA EWANGELIZACYJNA

Justyna Białobrzaska

Zapowiadało się zwyczajnie: młodziowy wyjazd w góry, trochę modlitwy, trochę zabawy. „Będzie fajnie” - myśleliśmy. Ale nie spodziewaliśmy się tego, co dopiero miało nastąpić.

Szlachtowa to wioska położona u podnóża Pienin. Wcześniej niewiele osób słyszało o tym miejscu, teraz każdy z nas zna je dobrze. To tam wraz z młodzieżą z Góry i Wrocławia z ks. Piotrem, ks. Jackiem i ks. Aleksandrem w grupie ok. 100 osób przeżyliśmy sześć wspaniałych dni. W drodze do celu zatrzymaliśmy się w kilku miejscach, mianowicie w Oświęcimiu, Wadowicach i Kalwarii Zebrzydowskiej, aż dotarliśmy na miejsce.

Zawsze coś innego

Pierwszego dnia, a właściwie wieczoru,

jeszcze nikt nikogo nie znał, wszyscy patrzyli na siebie trochę z dystansem, nie zdając sobie sprawy, że za pięć dni nie będą chcieli się rozstać. Ks. Piotr, jeden z organizatorów rekolekcji, przedstawił nam prawdziwą nazwę zimowiska: Zimowa Oaza Ewangelizacji. Oaza, czyli miejsce, gdzie z daleka od codzienności skupiamy się wokół źródła wody życia, aby nabrać sił potrzebnych do dalszej wędrówki, by narodzić się na nowo, poznać do głębi samego siebie i dotrzeć do fundamentów naszej wiary. Posłuchaliśmy, animatorzy poznali swoje grupki, zjedliśmy kolację i z takim samym przekonaniem,

że „będzie fajnie” poszliśmy spać. A już następnego dnia Pan Bóg zaczął nas przemieniać.



Każdy dzień zawierał inne przesłanie. Pierwszym tematem był Nikodem, jako że to właśnie do niego Jezus skierował słowa: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”. O poranku (właściwie o godzinie 8:00) rozpoczęliśmy dzień rozmową z Panem Bogiem. Poznaliśmy modlitwę psalmami, słuchaliśmy fragmentów Pisma Świętego. Najpierw trzeba było nakarmić duszę Słowem Bożym, aby potem spokojnie zjeść śniadanie. Następnie udaliśmy się do pięknego kościoła Matki Boskiej Pośredniczki Łask w Szlachtowej. Tam przygotowaliśmy się do Mszy Świętej, aby ją godnie i czynnie przeżyć. Co to znaczy? Nie chodzi przecież o to, aby siedzieć w ławce, wstawać, klękać, praktycznie biernie uczestniczyć lecz aby się anga-



ZAPRASZAMY MŁODYCH PARAFIAN NA MSZE ŚWIĘTE ZE SZCZEGÓLNYM UDZIAŁEM MŁODZIEŻY W KAŻDĄ NIEDZIELĘ NA GODZINĘ 16:00.

żować poprzez czytanie Słowa Bożego, przygotowanie psalmu, liturgii, służbę przy ołtarzu oraz wspólny śpiew. A przede wszystkim poprzez przyjęcie Komunii Świętej, która dawała siłę na dalsze, radosne przeżywanie dnia. I tak było codziennie. Msza Święta była zawsze uroczysta.

Sila wspólnoty

Ale rekolekcje nie polegają przecież tylko na klęczeniu, modleniu się i pokutowaniu. Tego dnia na przykład, to jest we wtorek, zwiedzaliśmy słynny zamek w Niedzicy, gdzie kręcono zdjęcia do filmów „Zemsta” czy „Janosik”. Z najwyższej wieży zamku podziwialiśmy malownicze widoki Tatr oraz Jezioro Czorsztyńskie. Widzieliśmy

też ruiny zamku w Czorsztynie. A kto nie był zainteresowany zamkiem, mógł poszaleć na stoku z ks. Jackiem, który codziennie zbierał tzw. ekipę narciarską. Także Ci, którzy nigdy nie uprawiali tego sportu mieli szansę spróbować. Wróciliśmy do ośrodka, gdzie po obiedzie mogliśmy się zintegrować w grupie przy zlewaniu i sterceniu naczyń do zmywania. We wspólnym towarzystwie nawet takie zajęcie nie jest ciężkie. Ważnym punktem każdego dnia były spotkania w tzw. małych grupkach. Co to znaczy? W gronie ok. 6 osób spotykaliśmy się w jednym miejscu wraz z animatorem, aby dzielić się przemyśleniami związanymi z danym tematem dnia. Na pierwszym spotkaniu poznawaliśmy siebie: swoje

imiona, zainteresowania, oczekiwania związane z wyjazdem. A potem podjęliśmy się niełatwego zadania: kreśliliśmy swoją mapę życia, a więc chodziło o to, by najpierw poznać do głębi samego siebie. Na każdym takim spotkaniu też czytaliśmy fragmenty Pisma Świętego

i zastanawialiśmy się, co mogą one dla każdego z nas znaczyć. Przed kolacją zawsze był tzw. pogodny wieczór. Były to wspólne śpiewy, zabawy, szalone tańce, które dostarczały nam dużo radości. Gorąco polecam uczestnictwo w takim wieczorze szczególnie tym, którzy twierdzą, że trwanie przy Jezusie jest nudne, monotonne i kompletnie niezyciowe. Szybko zmienia zdanie, ponieważ tańcem i zabawą też można

wychwalać Boga. Ten dzień zakończyliśmy wspólną modlitwą dziękczynną w ośrodku, śpiewem i Apelem Jasnogórskim.

Poznajemy Krościenko i poznajemy siebie

Kolejny dzień, czyli: Samarytanka. Tego dnia od rana uświadamialiśmy sobie, że Pan Bóg zna nas do głębi i bardzo nas kocha. Rano pomodliliśmy się psalmem 139: „Przenikasz i znasz mnie, Panie...”. Tym razem spotkanie w małych grupkach miało miejsce po śniadaniu. Zastanawialiśmy się, jak wygląda nasza relacja z Jezusem i innymi ludźmi, kogo możemy nazwać swoim przyjacielem i podzielić się naszymi doświadczeniami. A potem ko-



**ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z SAKRAMENTU POKUTY
W DNI POWSZEDNIE 15 MINUT PRZED MSZĄ ŚWIĘTĄ,
W DNI ŚWIĄTECZNE – W CZASIE MSZY ŚWIĘTEJ.**



lejnny wyjazd – tym razem do Krościenka, gdzie w Kościele Dobrego Pasterza uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Jest to ważne miejsce dla oazowiczów, ponieważ tam, na Kopieju Górcie znajduje się centrum Ruchu Światło – Życie, które powstało z inicjatywy Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Byliśmy w Namioce Światła i w kaplicy Chrystusa Sługi. Poznaliśmy, co to jest Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Było to dla nas ważne doświadczenie, szczególnie, że wspólnota w naszej parafii jest dopiero początkująca, a więc warto było zobaczyć miejsce, w którym wszystko się zaczęło. Po obiedzie znowu zebraliśmy się w małych grupkach, żeby podzielić się przeżyciami z minionego dnia, natomiast wieczorem zgromadziliśmy się w Kościele na adoracji Pana Jezusa.

Dzień trzeci rekolekcji przyniósł nam sakrament pokuty i pojednania. Tematem dnia była jawnogrzesznicza,

której Jezus powiedział wprost: „*I Ja ciebie nie potępiam...*”. Tego dnia szczególnie musieliśmy nabrać sił podczas Eucharystii, ponieważ zaraz po niej wyruszyliśmy na górski szlak.

ło – trzeba było zjechać i to najlepiej w pozycji siedzącej. A ile przy tym było radości! Potem podziwialiśmy piękny Wąwóz Homole. Trochę błota,

I choć Pieniny nie są szczególnie trudne, to można było się troszkę zmęczyć przed obiadem. Największą atrakcją okazał się jednak śnieg i rzucanie w siebie śnieżkami. Zebrała się także grupa śmiałków, którzy nie patrząc na zimowe warunki na szlaku, podjęli się wejścia na najwyższe wzniesienie Pienin – Wysoką.

trochę śniegu i wszyscy wrócili z trasy bardzo zadowoleni. Podczas spotkania w małych grupkach rozmawialiśmy o naszych doświadczeniach związanych ze spowiedzią. Natomiast wieczorem w kościele celebrowaliśmy ten sakrament, wysłuchaliśmy Słowa Bożego, mogliśmy też adorować Pana Jezusa i przede wszystkim wypowiadać się – wszystko, aby zrozumieć, że Jezus naprawdę nam przebacza i do nas mówi: „*I ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz*”.

Ostatnie dni

Kolejny temat to Chromy, którego Pan Jezus uzdrowił. Tego dnia musieliśmy zrozumieć, że Bóg nie chce nam tylko przebaczyć, ale też nas uzdrowić, zmienić nasze życie. Modlitwę zaczęliśmy wyjątkowo pół godziny wcześniej, ponieważ ruszyliśmy w drogę do Zakopanego. O godzinie 13:00 uczestniczy-



ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z BIBLIOTEKI PARAFIALNEJ, KTÓRA JEST CZYNNA W KAŻDĄ SOBOTĘ OD 10:00 DO 12:00 W DOMU KATECHETYCZNYM.

liśmy we Mszy Świętej w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Po Eucharystii odmówiliśmy dziesiątkę różańca, jako że jest to też istotna modlitwa w Ruchu Światło – Życie. Potem był czas wolny na zakupowe i oscypkowe szaleństwo na Krupówkach. A następnie spacerkiem poszliśmy pod Wielką Krokiew, gdzie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Wieczorem mieliśmy jeszcze siły na szalony pogodny wieczór oraz niezwykle nabożeństwo wyparcia się bożków, czyli zrezygnowania z tego, co nam przysłał Pana Boga, co nas zniewala.

Potrzeba, aby Pan Jezus nas uzdrowił, naszej woli, wolności i otwarcia się na łaskę Bożą. Na karteczkach każdy z uczestników spisał to, co jest jego bożkiem, co go hamuje w dążeniu do Pana Boga. Wszystkie te karteczki zostały spalone na znak, że chcemy się tego pozbyć z naszego życia.

I tak doszliśmy do końca, do ostatniego dnia, któremu patronował Dobry Pasterz. Rano zebrał się na ostatniej wspólnej

modlitwie, a po śniadaniu spakowaliśmy się, posprzątaaliśmy ośrodek i wyjechaliśmy ze Szlachtowej w kierunku Krakowa, gdzie spotkaliśmy się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach na ostatniej wspólnej Eucharystii. I niestety tam musieliśmy pożegnać się z młodzieżą z Góry i Wrocławia oraz z ks. Piotrem i ks. Jackiem. Nie było łatwo, ponieważ mocno zżyliśmy się przez te sześć dni. Z Łagiewnik ruszyliśmy na Wawel oraz Rynek krakowski, zwiedziliśmy



czy gorszych. Dzieliliśmy się tym, co mamy: słowem, czynem, doświadczeniem. Zdobywaliśmy górskie szczyty, odkrywaliśmy nowe miejsca. I jeszcze jeden fakt uważam za istotny: jeżeli nawet ktoś pojechał tam bez większego przekonania, to wrócił zadowolony, pełen energii, radości i mocy ożej. Taki wyjazd był potrzebny wielu osobom, aby oderwać się od szarej codzienności i poznać, że Kościół, to nie jest tylko instytucja, gdzie modlitwa jest nudna, monotonna i konieczna, gdzie Msza Święta w zupełności nie wpisuje się w życie młodzieży i nie robi się nic poza klęceniem i pokutowaniem.

Kościół Mariacki i Sukiennice. I wróciliśmy do Strzelina, dzieląc się jeszcze w autokarze przeżyciami z rekolekcji.

Nowe spojrzenie

Co było dla mnie wyjątkowe? To, że poznałam wspaniałych ludzi. Zawsze mogłam liczyć na wsparcie i pomoc ze strony drugiej osoby, czy to uczestnika, animatora czy księdza. Wszyscy powitali się ciepło, jakby się znali od lat. Każdy z nas był równy, nie było uczestników lepszych

Kościół tworzymy my i to od nas zależy, jak będzie wyglądać nasza wspólnota. Poznaliśmy, że Pana Boga można chwalić na wiele sposobów, także przez taniec, śpiew, zabawę. Brzmi zbyt idealnie? Ale tak jest. Czytając, może się wydawać, że tak naprawdę nie było to nic innego, jak zwy-



ZAPRASZAMY NA SPOTKANIA KRĘGU BIBLIJNEGO W KAŻDY CZWARTEK PO WIECZORNEJ MSZY ŚWIĘTEJ.

kłe rekolekcje dla młodzieży. Ale słowami trudno oddać to, jak wspaniale Pan Bóg potrafi działać w takiej wspólnocie młodych ludzi. Nikt spośród obecnych tam młodych ludzi nie po-

wiedział, że było nudno, że się nie podobało. Dlatego też już zapraszamy na wyjazd letni do Ochotnicy Górnej. To po prostu trzeba przeżyć!

ZIMOWISKO... ŚWIADECTWA

OLA ZIÓLKOWSKA

Bardzo podobało mi się na zimowisku. Poznałam wiele miłych i sympatycznych osób, pogłębiłam swoją wiarę, nauczyłam się nowych pieśni religijnych. Nie przeszkadzało mi, że chodziliśmy często do kościoła, wręcz przeciwnie. Byłam pod wrażeniem, słuchając kazań wygłaszanych przez księży. Czas spędzaliśmy nie tylko na modlitwie, ale także na zwiedzaniu pięknych zakątków Polski. Odwiedziliśmy Wadowice, Krościenko, Zakopane oraz Kraków. Myślę, że jeszcze nie raz pojedę na takie rekolekcje.

WIKTORIA STĘPIEŃ

Mi na zimowisku bardzo podobały się pogodne wieczory. Był to czas, gdy można było się wyszaleć i poskakać. Również podobały mi się kazania, które były bardzo trafne i myślę, że docierały do młodzieży, która z uwagą je słuchała. Jednak mi najbardziej podobały się wieczorne nabożeństwa w Kościele. Był to czas wyciszenia, podziękowania Bogu za cały spędzony dzień, a przede wszystkim porozmawianie z Panem. Bardzo się cieszyłam, gdy widziałam na planie, że takie nabożeństwo będzie. Z wielką radością na nie czekałam. Jestem bardzo zadowolona z zimowiska i jestem pewna, że w lecie na wyjazd też pojedę

i będzie również super.

DEBORA POCZĄTEK

Wyjazd na zimowisko (rekolekcje) Szlachtowej bardzo mi się podobał. Jechałam tam pełna złej energii, jednak potem wszystko się zmieniło. Poznałam tam wielu wspaniałych ludzi, przybliżyłam się do Boga. Udało się mi poznać sporo nowych pieśni, które dają dużo do myślenia i do tej pory je nucę. Spodobało mi się, w jaki sposób można przeżywać Mszę świętą. Okazało się, że wcale nie musi być nudna, wręcz przeciwnie. Polubiłam chodzenie do kościoła. W szczególności spodobał mi się sakrament pokuty i pojednania oraz kazania ks. Piotra. Czas nie był poświęcony tylko na modlitwę, ale również na wyjazdy, wycieczki. Zwiedziliśmy Kraków, Zakopane, Wadowice oraz Krościenko - centrum Ruchu Światło-Życie. Nie mogę doczekać się kolejnego wyjazdu oazowego, który odbędzie się już na wakacjach.

KRZYSZTOF PIWOWARCZYK

Bardzo mi się podobało i poznałem wielu nowych ludzi, których wcześniej nie znałem. Zwiedziłem kilka nowych miejsc, gdzie jeszcze nie byłem. Najbardziej podobały mi się kazania księdza Piotra, które pamiętam do tej pory. Miałem okazję służyć do Mszy



Szachtowej, Zakopanem i Łagiewni-

kach. Również przeżyłem ciekawe nabożeństwa, na których mogłem się wyrazić fizycznie jak i duchowo i zapraszam wszystkich, którzy jeszcze nie byli na takim wyjeździe, aby pojechali, a gwarantuję że tego nie pożałują.

MATEUSZ MAGUSZCZAK

Na zimowisku było bardzo dobrze, jedynie szkoda, że tak szybko zleciał tam

Zimowisko było dla mnie bardzo miłym przeżyciem. Podobały mi się modlitwy w kościele, kazania księży, nudożyliśmy, czas spędzaliśmy bardzo we pieśni i tańce, których nauczyliśmy się aktywnie, zwiedzając, jeżdżąc na narciarstwie, chodząc po górach. Organizatorami atrakcją była dla mnie wycieczka w rzy spisałi się na medal! Poznałem tam góry, ale najbardziej niesamowitą rzeczą było wiele nowych dobrych ludzi, zwiedziłem bardzo ciekawe i piękne miejsca, pogłębiłem swoją wiarę i nie mogę doczekać się następnych takich rekolekcji. Wymownym, sugestywnym kazaniem. Najbardziej podobało mi się chodzenie po górach i organizowane przez grupę "pogodne wieczory". Wcześniej wybrane grupy wymyślały różne zabawy, w których wszyscy chętnie brali

NATALIA STRZELECKA

Zimowisko było dla mnie bardzo miłym przeżyciem. Podobały mi się modlitwy w kościele, kazania księży, nudożyliśmy, czas spędzaliśmy bardzo we pieśni i tańce, których nauczyliśmy się aktywnie, zwiedzając, jeżdżąc na narciarstwie, chodząc po górach. Organizatorami atrakcją była dla mnie wycieczka w rzy spisałi się na medal! Poznałem tam góry, ale najbardziej niesamowitą rzeczą było wiele nowych dobrych ludzi, zwiedziłem bardzo ciekawe i piękne miejsca, pogłębiłem swoją wiarę i nie mogę doczekać się następnych takich rekolekcji.

AGATA KĘKUŚ

Zimowisko z Oazą było dla mnie nożym, interesującym przeżyciem. Było to kilka wspaniałych dni, spędzonych z ludźmi kochających Boga tak jak ja.

**ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ, KTÓRA CHCIAŁABY NALEŻEĆ DO GRUPY MŁODZIEŻOWEJ
– OAZY, NA SPOTKANIA W KAŻDY PIĄTEK NA GODZINĘ 18:30 DO DOMU
KATECHETYCZNEGO.**

Zobaczyłam i przeżyłam niejedną Mszę Świętą, która była przeprowadzona z pięknym śpiewem młodzieży przy dźwiękach gitary. Podczas spotkań w grupach z animatorami analizowaliśmy przeżycia danego dnia; dzieliliśmy się swoimi przemyśleniami. Na pogodnych wieczorach uczyliśmy się pieśni religijnych, ale nie takich tradycyjnych, ale bardziej młodzieżowych; uczyliśmy się również różnych tańców, np. belgijski. Tę parę dni dało mi wiele do myślenia na temat życia i pozwoliło inaczej spojrzeć na świat. Uważam ten spędzony czas na zimowisku za owocny i będę go mile wspominać.

KLAUDIA PILARSKA

Zimowisko było wspaniałe. Wzmocniłam i pogłębiłam swoją wiarę. Mimo wcześniejszego niezdecydowania bawiłam się wspaniale. Poznałam wielu ciekawych i uprzejmych ludzi. Wszyscy byli dla siebie mili. Uśmiechali się do wszystkich dookoła. Spodobały mi się kazania księży. Były ciekawe i dawały wiele do myślenia. Msza stawała się dzięki temu ciekawsza. Podobały mi się wycieczki i wyjazdy. Zwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc. Z tego wyjazdu wiele wyniosłam. Nauczyłam się nowych pieśni. Chodzenie do kościoła stało się ciekawe i przyjemne. Na pewno pojedę na wyjazd wakacyjny.

KACPER PILARSKI

Na zimowisku było super też z tego względu że były to moje pierwsze rekolekcje. Poznałam wiele miłych i sympatycznych ludzi. Bardzo podobało mi się wyjście w góry i nabożeństwa – szczególnie wieczorne poznałam wiele nowych pieśni, których długo nie zapo-

mnę. Z pewnością pojedę na rekolekcje w lecie.

KINGA BIGDA

Na Zimową Oazę Ewangelizacji zdecydowałam się pojechać, mimo tego że nie należałam do grupy parafialnej. Rekolekcje, które przeżyłam, okazały się doskonałą formą wypoczynku zarówno duchowego, jak i fizycznego. Codzienna Eucharystia, modlitwa wieczorna, a także spotkanie w grupie uświadomiło mi jak wielką miłością Bóg obdarza każdego z nas. Szczególnie ważnym momentem zimowiska był dla mnie sakrament pokuty i pojednania. Spędzony czas zainspirował mnie do pogłębiania wiary, a także do uczestnictwa w spotkaniach oazowych. Zachęcam wszystkich do skorzystania z takiej formy wypoczynku.

LAURA LASZCZYŃSKA

Na początku nie byłam pozytywnie nastawiona do wyjazdu na rekolekcje. Myślałam, że mi się nie spodoba, ale bardzo się pomyliłam. Było cudownie! Poznałam wspaniałych ludzi, nawiązałam nowe znajomości. Zwiedziłam wiele ciekawych miejsc. Codzienne modlitwy i rozważania uświadomiły mi, że jesteśmy naprawdę ważni dla Pana Boga, i że On bardzo nas kocha, tak bardzo, że oddał za nas swoje życie. I zrobiłby to nawet, gdybyśmy byli jedynymi ludźmi na ziemi. To takie niesamowite! Te rekolekcje dużo mi dały i na pewno ich nie zapomnę.

KAMILA SIKORA

Zimowisko wspominam miło. Poznałam wielu sympatycznych, otwartych i młodych ludzi. Był czas na wspólną

modlitwę, ale także na rozrywkę. Wieczorami organizowane były spotkania, podczas których można było potańczyć oraz brać udział w zabawach integracyjnych. Na rekolekcjach zrozumiałam, że uczestnictwo we Mszy Świętej nie musi być obowiązkiem, lecz przyjemnym spotkaniem z Jezusem Chrystusem.

KAMIL STRZELECKI

Na zimowisko pojechałem z ciekawości, bo nigdy na takim wyjeździe nie byłem. Już od rana dnia, w którym mieliśmy wyjechać, myślałem, że będzie super i z takim przekonaniem też jechałem. Kiedy zagościliśmy się w pokoju, to już wiedziałem, że nudów nie będzie. Dni mijały nieubłaganie, a z dnia na dzień było tylko lepiej. Bardzo mi się podobał cały wyjazd, było to coś dla mnie zupełnie nowego, a zarazem strzał w dziesiątkę. Już się nie mogę doczekać kolejnych wyjazdów i spotkań z poznanymi tam osobami.

PIOTR ZARYCZAŃSKI

Na zimowisku było super. Zwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc np. Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku, Wadowice, Kraków, Zakopane. Poznałem wiele nowych ludzi, z którymi z pewnością będę utrzymywał kontakt. Bardzo podobała mi się atmosfera wśród uczestników. Wszyscy byli dla siebie życzliwi, mili oraz pomagali sobie nawzajem. Świetnym elementem były modlitwy wieczorne. Te, które szczególnie zapamiętałem, odbywały się w kościele. Można wtedy było porozmawiać z Bogiem jak z przyjacielem. Na pewno będę jeździł na takie wyjazdy.

PAULINA DUTKA

Warto byłoby zapytać: Czy warto wybrać się na takie rekolekcje? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy to przeżyć. Na swoim przykładzie mogę powiedzieć, że ten wyjazd bardzo odmienił moje życie. Pojechałam tam z podejściem "Odbębnić - wrócić". Jednak w międzyczasie coś się we mnie ruszyło - odnowiła się moja wiara. Nie doszłam do tego sama - byli tam cudowni ludzie, w których znalazłam oparcie i zaufanie. To dzięki nim zrozumiałam, że najlepszym lekarstwem i najprostszą drogą do szczęścia jest powierzenie swojego życia Jezusowi.

OLA DERNOWSKA

Zimowisko organizowane przez księży w ramach oazy. Brzmi nudnie? Z pewnością wiele osób tak pomyślało. Niektórzy jechali tylko dlatego, że przystępują do bierzmowania, ale są też osoby, które chciały pogłębić swoją wiarę, czegoś się dowiedzieć, i zmienić nastawienie do świata. Wszyscy skorzystaliśmy z tego wyjazdu. Jedni nauczyli się dystansu do siebie, otwartości na ludzi, a drudzy zobaczyli jak wielkim darem od Boga dla nas jest Eucharystia. Trzeba przyznać, że były momentami różnego typu problemy, jak na każdych wyjazdach, ale z pomocą księży, animatorów i przede wszystkim Pana Boga wszyscy wychodzili z nich cało, a co więcej, wynosiliśmy z tego jakiś morał. Zobaczyliśmy, że można pomagać innym osobom zupełnie bezinteresownie i mieć z tego wielką radość! I za to wszystko Chwała Panu!

AGATA PIETRZYK

To zimowisko bardzo miłe wspominałam. Poznałam wielu nowych ludzi, z którymi mam nadzieję, że utrzymam kontakt. Nauczyłam się też pieśni religijnych, które cały czas nucę. Te rekolekcje umocniły moją wiarę, mam inne podejście do Mszy Świętej i spowiedzi. Bardzo podobały mi się kazania ks.

Piotra. Choć na początku byłam niezadowolona z wyjazdu, tak potem nie mogłam stamtąd wyjechać. Zajęcia w grupkach były bardzo ciekawe i z pewnością przydatne. Miłe wspominałam też wycieczki do Zakopanego, Krościenka, Wadowic, Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, a w szczególności w góry. Atmosfera jaka tam panowała była niezwykła. Pogodne wieczory sprawiały

mi wiele radości. To zimowisko było cudowne i już nie mogę doczekać się letniego wyjazdu.

WERONIKA MAŁEK

Zimowisko w Szlachtowej bardzo mi się podobało. Poznałam wielu wspaniałych ludzi. Wszystko było bardzo dobrze zorganizowane, mieliśmy czas i na modlitwę i na zabawę. Wieczorne na-

bożeństwa wywarły na mnie ogromne wrażenie. Atmosfera była cudowna, jak nigdzie indziej. Pomimo tego, że dopiero się poznaliśmy, świetnie się dogadywaliśmy. Mam nadzieję, że będę miała jeszcze okazję pojechać na takie rekolekcje.



ZAPRASZAMY NA WAKACYJNY WYJAZD DLA MŁODZIEŻY DO OCHOTNICY GÓRNEJ (29 CZERWCA - 15 LIPCA). ZAPISY U KS. ALEKSANDRA.

Koordinacja numeru oraz korekta ks. Aleksander Ilnicki

Skład i łamanie: AG-KK

Kontakt z zespołem redakcyjnym: xilnicki@gmail.com

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.